



Sygn. akt II CSK 157/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 19 grudnia 2013 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Jan Górowski (przewodniczący)
SSN Anna Kozłowska (sprawozdawca)
SSN Zbigniew Kwaśniewski

w sprawie z powództwa E. C.
przeciwko K. R., Powszechnemu Zakładowi
Ubezpieczeń Spółce Akcyjnej i "A." Spółce
z ograniczoną odpowiedzialnością w S.
o zapłatę,
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Cywilnej
w dniu 19 grudnia 2013 r.,
skarg kasacyjnych - powoda oraz strony pozwanej - "A." Spółki
z ograniczoną odpowiedzialnością w S.
od wyroku Sądu Apelacyjnego w [...]
z dnia 22 sierpnia 2012 r.,

1. uchyla zaskarżony wyrok w części oddalającej powództwo skierowane przeciwko Powszechnemu Zakładowi Ubezpieczeń Spółce Akcyjnej (pkt I. 6) i oddala apelację tego pozwanego od wyroku Sądu Okręgowego w S. z dnia 29 lipca 2011r., sygn. akt I C .../08, oraz w części rozstrzygającej o kosztach postępowania

(punkty I. 7, I. 8, III, IV i V) w ten sposób, że stwierdza, iż koszty wymienione w tych punktach ponosi solidarnie także Powszechny Zakład Ubezpieczeń SA,

2. oddała skargę kasacyjną A. sp. z o.o. w S.,

3. zasądza solidarnie od Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń SA i A. sp. z o.o. w S. na rzecz E. C. kwotę 3,600 (trzy tysiące sześćset) zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu kasacyjnym.

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 29 lipca 2011 r. Sąd Okręgowy zasądził od pozwanych K. R. i Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń S.A. kwotę 300.000 zł tytułem zadośćuczynienia z ustawowymi odsetkami od 25 listopada 2008 r., kwoty 3.477,96 zł i 21.645,22 zł ustawowymi odsetkami od 14 stycznia 2009 r. tytułem odszkodowania, a nadto rentę w kwocie 1.440 zł poczynając od 1 listopada 2008 r., z zastrzeżeniem, że spełnienie tych świadczeń przez jednego z pozwanych zwalnia drugiego, a także ustalił odpowiedzialność tych pozwanych za mogące nastąpić w przyszłości skutki wypadku jakiemu powód uległ w dniu 31 października 2007 r. Nadto Sąd oddalił powództwo w pozostałej części w odniesieniu do wymienionych wyżej pozwanych i w całości w stosunku do pozwanej A. sp. z o.o. i orzekł o kosztach procesu i kosztach sądowych. W motywach rozstrzygnięcia Sąd Okręgowy ustalił, że V. Polska sp. z o.o. w S. zawarła z A. sp. z o.o. z siedzibą w S. umowę, na podstawie której A. miała wykonywać roboty ogólnobudowlane, w tym wylewanie żelbetonowych ław fundamentowych, na działce nr 114 położonej w S. przy ul. H. Spółka V. Polska zawarła również z K. R., prowadzącym działalność gospodarczą pod nazwą „T.” m. in. w zakresie transportu i pompowania betonu, umowę, na podstawie której miał on na wskazanej wyżej budowie dokonać pompowania betonu. W wykonaniu tej umowy, K. R. w dniu 31 października 2007 r. skierował na plac budowy samochód marki Liaz AVIA, którym kierował jego pracownik, mający jednocześnie uprawnienia operatora pompy do betonu zamontowanej na tym pojeździe. Pompa była zamontowana na podwoziu samochodu, przy czym bezpośrednio za kabiną była zamontowana podstawa wysięgnika, w której znajdował się mechanizm jego obrotu. Od podstawy tej odchodził wysięgnik złożony z trzech ruchomych ramion, którego maksymalna wysokość wynosiła 21,5 m. Do wysięgnika na całej długości przymocowany był rurociąg, przez który tłoczony był beton. Na końcu rurociągu znajdował się giętki wąż, z którego wypływał beton. Pompa znajdująca się za wysięgnikiem połączona była z jego podstawą rurociągiem. Sam beton był pobierany z innego pojazdu. Praca pompy wymagała uruchomienia silnika samochodu. We wskazanym dniu przy wylewaniu ław fundamentowych pracował powód i R. A. Czynności powoda przy wylewaniu fundamentów podlegały na tym, że powód trzymał węża odchodzącego od wysięgnika i miał nim kierować w taki sposób, aby beton był

równomiernie wylewany, a R. A. łopatą miał rozgarniać beton. Obaj znajdowali się w obrębie fundamentów, w zasięgu pola ruchu wysięgnika. Po przyjeździe samochodu z pompą, pojazd został unieruchomiony przez rozłożenie czterech podpór, a następnie, po uruchomieniu silnika, rozpoczął się proces podawania betonu. W trakcie tej operacji doszło do pęknięcia wysięgnika przy jego podstawie, w następstwie czego wysięgnik upadł na plac budowy przygniatając R. A. i częściowo powoda. Na skutek wypadku powód doznał rozległych obrażeń ciała, o trwałych skutkach, przeszedł długotrwałe leczenie, utracił zdolność zarobkowania.

Pęknięcie przy podstawie i złamanie wysięgnika było następstwem wieloletniego eksploataowania tego urządzenia, przy czym K. R. nie przeprowadzał żadnych badań technicznych wymaganych i zalecanych przez producenta tego urządzenia.

Powód był zatrudniony przez spółkę A. na podstawie umowy o dzieło, a po wypadku, na skutek czynności podjętych przez Państwową Inspekcję Pracy, spółka umowę tę zmieniła na umowę o pracę, a wypadek został zakwalifikowany jako wypadek przy pracy.

K. R. jako przedsiębiorca, był ubezpieczony w pozwanym PZU, przy czym ubezpieczenie to nie obejmowało tego rodzaju zdarzeń. Miał też ubezpieczoną odpowiedzialność cywilną posiadacza pojazdu mechanicznego; samochód z pompą był ubezpieczony jako pojazd specjalny. W ocenie Sądu pierwszej instancji pozwany K. R. ponosił odpowiedzialność zarówno na podstawie art. 415 k.c., jak i na podstawie art. 435 k.c. lub też na podstawie art. 436 § 1 k.c. W aspekcie odpowiedzialności na podstawie art. 415 k.c., Sąd wskazał na bezprawność zaniechania tego pozwanego polegającą na niewykonywaniu przez wiele lat specjalistycznych przeglądów wysięgnika i pompy co doprowadziło do stanu skutkującego wypadkiem. Uzasadnione było też przypisanie temu pozwanemu odpowiedzialności na podstawie art. 435 k.c., jako przedsiębiorca prowadził bowiem przedsiębiorstwo, w którym posługiwał się maszynami. Stąd była podstawa do twierdzenia, że przedsiębiorstwo to było wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody, przy czym szkoda wprost była następstwem jednego z tych, wprawianych w ruch za pomocą sił przyrody, urządzeń. Wreszcie, w ocenie Sądu,

odpowiedzialność tego pozwanego wynikała z art. 436 k.c. w związku z art. 435 k.c., jako samoistnego posiadacza mechanicznego środka komunikacji. Szkada była następstwem ruchu mechanicznego środka komunikacji biorąc pod uwagę, że dla działania pompy i wysięgnika niezbędna była praca silnika samochodu. Taka kwalifikacja prawna odpowiedzialności tego pozwanego uzasadniała tym samym przypisanie odpowiedzialności pozwanemu ubezpieczycielowi, w związku z zawartą umową ubezpieczenia OC posiadaczy pojazdów mechanicznych dotyczącą samochodu marki Liaz AVIA, na którym była zamontowana pompa z wysięgnikiem, jako samochodu specjalnego.

Nie znalazł Sąd podstaw do przypisania odpowiedzialności spółce A. Powód upatrywał jej odpowiedzialności w zaniechaniu dopełnienia obowiązków w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy, m.in. przez nieprzeprowadzenie instruktażu stanowiskowego, nieoznakowanie znakami ostrzegawczymi strefy niebezpiecznej, brak bezpośredniego nadzoru nad prowadzonymi robotami. Te, ustalone, zaniechania mogłyby uzasadniać odpowiedzialność spółki gdyby można było ustalić, że na skutek tych zaniechań powód zachował się niezgodnie z wymogami BHP, co wówczas byłoby współprzyczyną powstania szkody. Sąd jednak w zachowaniu powoda podczas przepompowywania betonu nie dopatrywał się żadnych nieprawidłowości. W ocenie Sądu, jedynie przebywanie przez powoda w zasięgu pracy wysięgnika podczas wylewania ław fundamentowych pozwalało na prawidłowe wykonanie tej czynności. Zakaz pozostania w zasięgu pracy wysięgnika, wynikający z nakazu producenta i figurujący w formie napisu na wysięgniku, Sąd ocenił jako niewiążący. Niemożność zatem stwierdzenia związku przyczynowego prowadziła do oddalenia powództwa przeciwko temu pozwanemu.

Rozstrzygając o wysokości zadośćuczynienia, Sąd, po ustaleniu przebiegu procesu leczenia powoda i trwałych następstw wypadku, ocenił, że kwotą odpowiednią z tego tytułu będzie kwota 300.000 zł i kwotę tę oraz ustalone w związku ze szkodą materialną kwoty odszkodowania oraz rentę z tytułu utraty zdolności do zarobkowania, zasądził od pozwanych K. R. i PZU S.A., *in solidum*, ustalił odpowiedzialność tych pozwanych za skutki wypadku w przyszłości i oddalił

powództwo w pozostałej części w stosunku do wskazanych pozwanych, a w stosunku do spółki A. w całości.

Na skutek apelacji powoda, domagającego się zmiany wyroku w części oddalającej powództwo przeciwko A. i w części oddalającej w pozostałej części powództwo przeciwko K. R. i PZU, oraz na skutek apelacji K. R. i PZU kwestionującego swą odpowiedzialność z tytułu ubezpieczenia OC posiadaczy pojazdów mechanicznych, Sąd Apelacyjny, po uzupełnieniu postępowania dowodowego przez zasięgnięcie dowodu z opinii biegłego z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy, wyrokiem z dnia 22 sierpnia 2012 r. zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że tytułem zadośćuczynienia zasądził kwotę 500.000 zł od pozwanego K. R. i A. sp. z o.o. *in solidum* oraz w taki sposób zasądził pozostałe należności od tych pozwanych, oddalił w pozostałej części apelacje powoda i K. R., natomiast powództwo skierowane przeciwko PZU oddalił w całości i orzekł o kosztach procesu i kosztach sądowych należnych od pozwanych K. R. i spółki A.

Sąd Apelacyjny podzielił stanowisko ubezpieczyciela o braku jego odpowiedzialności na podstawie umowy ubezpieczenia. Wskazał, że odpowiedzialność ta istnieje tylko wówczas gdy szkoda pozostaje w związku z ruchem mechanicznego środka komunikacji. Funkcja komunikacyjna samochodu, o który chodziło, zakończyła się tymczasem z chwilą jego przyjazdu na plac budowy. Szkoda została wyrządzona nie przez ruch samochodu, ale była następstwem nieprawidłowego funkcjonowania specjalistycznego sprzętu w postaci pompy do betonu i wysięgnika zamontowanych na pojeździe. W czasie pompowania betonu pojazd stał unieruchomiony na placu budowy i ruch silnika był już jedynie elementem ruchu maszyny budowlanej. Samochód nie był w trasie gdyż osiągnął miejsce przeznaczenia to jest miejsce wykonania usługi przepompowania betonu. Ponieważ szkoda powstała w wyniku złamania się ramienia specjalistycznego sprzętu stąd nie można było zasadnie twierdzić, że był to wypadek komunikacyjny w znaczeniu istotnym dla sprawy.

W odniesieniu natomiast do odpowiedzialności pozwanej spółki A., Sąd Apelacyjny stanowisko Sądu pierwszej instancji ocenił jako nietrafne. Wskazał, że

spółka ta miała obowiązek zapewnić powodowi bezpieczne warunki pracy, czego nie uczyniła dopuszczając się w ten sposób deliktu. Zaniechała prawidłowego zorganizowania pracy powoda, poinstruowania go, że praca, przebywanie w zasięgu ruchu wysięgnika jest zabroniona. Stało się to współprzyczyną szkody, stąd, przy kumulacji przyczyn, odpowiedzialność tej pozwanej nie mogła być skutecznie wyłączna.

Skargi kasacyjne od wyroku Sądu Apelacyjnego złożyli powód i pozwana spółka A.

Powód zaskarżył wyrok Sądu Apelacyjnego jedynie w punkcie I.6, to jest w części zmieniającej wyrok Sądu Okręgowego przez oddalenie powództwa skierowanego przeciwko PZU. Powołując się na podstawę z art. 398³ § 1 pkt 1 k.p.c. zarzucił naruszenie art. 34 ust.1 i 2 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (Dz. U. z 2003 r. Nr 124, poz. 1152 ze zm.- dalej jako ustawa z 22 maja 2003 r.) w związku z art. 436 § 1 w związku z art. 435 §1 k.c. przez niezastosowanie i błędne uznanie, że szkoda jakiej doznał nie została wywołana przez „ruch” (w rozumieniu tych przepisów) mechanicznego środka komunikacji jakim był samochód Liaz AVIA.

Domagał się zmiany wyroku w zaskarżonej części przez orzeczenie co do istoty sprawy przez uwzględnienie w stosunku do tego pozwanego powództwa w całości ewentualnie uchylecia wyroku w zaskarżonej części i przekazanie sprawy w tym zakresie Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania.

Pozwana A. spółka z o.o. w skardze kasacyjnej opartej na obu podstawach z art. 398³ § 1 k.p.c. zarzuciła naruszenie art. 361 § 1 k.c. oraz art. 328 § 2 w związku z art. 391 §1 k.p.c. i art. 278 § 1 w związku z art. 233 § 1 k.p.c.; domagała się uchylecia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Odpowiedzialność samoistnego posiadacza mechanicznego środka komunikacji poruszanego za pomocą sił przyrody reguluje art. 436 k.c. w związku z art. 435 k.c. Powołane przepisy stanowią, że odpowiedzialność ta jest związana z ruchem mechanicznego środka komunikacji. Samochód Liaz AVIA, na którym była zamontowana pompa z wsięgnikiem był mechanicznym środkiem komunikacji. Możliwość przewiezienia nim osób, w kabinie kierowcy, i towarów, na platformie, była niesporna. Należy też w tym miejscu odwołać się do art. 2 pkt 36 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. – Prawo o ruchu drogowym (Dz. U. z 2005 r. Nr 108, poz. 908 ze zm.), do którego odsyła art. 2 pkt 10 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. Z przepisów tych, odpowiednio, wynika, że pojazd mechaniczny to pojazd m.in. samochodowy określony w przepisach – Prawo o ruchu drogowym, a takim jest pojazd specjalny przeznaczony do wykonywania specjalnej funkcji, która powoduje konieczność dostosowania nadwozia lub posiadania specjalnego wyposażenia; w pojeździe tym mogą być przewożone osoby i rzeczy związane z wykonywaniem tej funkcji. Przeznaczenie zatem samochodu, o który chodziło, dla celów komunikacji czyli przemieszczania się ludzi i rzeczy w przestrzeni było niewątpliwe, podobnie zresztą jak i wprawianie go w ruch za pomocą sił przyrody. Odpowiedzialność na podstawie art. 436 k.c. powstaje gdy szkoda jest następstwem ruchu opisanego wyżej pojazdu. Sąd Apelacyjny podjął próbę zdefiniowania ruchu dla potrzeb sprawy i uczynił to wadliwie, podobnie jak wadliwie powiązał szkodę z funkcją pojazdu zamiast z jego ruchem.

W orzecznictwie i literaturze pojęcie ruchu samochodu ma wiele znaczeń. Rozumie go się w znaczeniu fizycznym tzn. jako jazdę, ale też są sytuacje, w których przyjmuje się, że w ruchu pozostaje samochód, mimo że fizycznie nie przemieszcza się, nie jedzie. Kryterium fizyczne w oznaczonych okolicznościach bywa bowiem za wąskie i niewystarczające i powołany przepis, który został wprowadzony dla zapewnienia szerokiej ochrony przez niebezpieczeństwem jakie rodzi korzystanie z sił przyrody, nie pełniłby przypisanej mu funkcji. Stąd też konieczność odczytania pojęcia ruchu w znaczeniu prawnym, skoro ani jazda samochodu ani jego postój nie przesądzają jeszcze o tym, czy samochód jest czy też nie jest w ruchu. W sytuacji natomiast gdy mamy do czynienia z samochodem stojącym, konieczne jest rozróżnienie czy pracuje w nim, czy też nie pracuje, silnik.

Ruch silnika zawsze przesądza o tym, że samochód znajduje się w ruchu, bez względu na to czy samochód jedzie czy stoi. Praca silnika jest jednoznaczna z ruchem samochodu.

W okolicznościach sprawy niniejszej nie mają znaczenia rozważania Sądu dotyczące zakończenia jazdy, osiągnięcia miejsca przeznaczenia, skoro na skutek pracy silnika samochód pozostawał w ruchu, a szkoda wynikła z działania silnika w stojącym samochodzie, a więc z ruchu pojazdu.

Ukształtowanie w takiej sytuacji odpowiedzialność na podstawie art. 436 k.c. jest następstwem stwierdzenia, że źródło niebezpieczeństwa tkwi w samym pojeździe, (w związku z tym, że jest on wprawiany w ruch za pomocą sił przyrody), a nie w zmontowanych z nim razem innych urządzeniach. Zagrożenie stwarzał tu ruch pojazdu silnikowego a nie urządzenia złączonego z tym pojazdem. Takie stanowisko odpowiada przy tym stanowisku ugruntowanemu w orzecznictwie Sądu Najwyższego (por. wyroki: z dnia 13 czerwca 2002 r. V CKN 1051/00, z dnia 10 marca 2004 r. IV CSK 116/03, z dnia 21 maja 2009 r. V CSK 444/08 – nie publ.).

Skarżący trafnie więc zarzucił, że Sąd, w sposób nieznajdujący uzasadnienia w przepisie, powiązał szkodę z funkcją komunikacyjną/transportową pojazdu, zamiast z jego ruchem.

Odpowiedzialność pozwanego K. R. na podstawie art. 436 w związku z art. 435 k.c. powoduje, że Powszechny Zakład Ubezpieczeń, który ubezpieczał jego odpowiedzialność cywilną za szkody powstałe w związku z ruchem posiadanego przez niego pojazdu specjalnego, ma obowiązek spełnić na rzecz powoda świadczenie wynikające z tej umowy (art. 34 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 r.). W tym stanie rzeczy wyrok Sądu Apelacyjnego podlegał uchyleniu w zaskarżonym punkcie I.6, a apelacja PZU – oddaleniu oraz w punktach I.7, I.8, III, IV i V zmianie w ten sposób, że stwierdzono, iż koszty tam orzeczone ponosi solidarnie z pozostałymi pozwanymi, także pozwany PZU. Wobec braku zaskarżenia punktu II wyroku Sądu Apelacyjnego w części oddalającej apelację powoda, wniosek kasacyjny o uwzględnienie powództwa w całości to jest w zakresie zadośćuczynienia do kwoty 590.000 zł, był chybiony. Oddalenie apelacji PZU

powoduje, że ubezpieczyciel odpowiada do wysokości kwot orzeczonych wyrokiem Sądu Apelacyjnego.

Skarga kasacyjna pozwanej A. sp. z o.o. z siedzibą w S. podlegała oddaleniu jako nieuzasadniona.

W orzecznictwie Sądu Najwyższego przyjmuje się, i ten nurt orzecznictwa należy podzielić, że obraza art. 328 § 2 w związku z art. 391 § 1 k.p.c. może stanowić usprawiedliwioną podstawę skargi kasacyjnej wyjątkowo, w szczególności wtedy, gdy uzasadnienie zaskarżonego wyroku nie ma wszystkich koniecznych elementów, bądź zawiera kardynalne braki, które uniemożliwiają kontrolę kasacyjną. Za taką wadliwość uznać należałoby całkowite zaniechanie odniesienia się do poczynionych przez sąd pierwszej instancji ustaleń faktycznych i przeprowadzonego postępowania dowodowego, co stanowi obowiązek każdego sądu merytorycznie rozpoznającego sprawę. Niewszechstronne rozważenie materiału dowodowego może być wynikiem pominięcia jego istotnej części lub niedostatecznej analizy. Taka sytuacja w sprawie jednak miejsca nie miała. Ponadto Sąd Apelacyjny dostatecznie wyjaśnił podstawę prawną swego rozstrzygnięcia. Stwierdzić zatem należało, że uzasadnienie Sądu Apelacyjnego nie zawierało mankamentów, które nie pozwalałyby na przeprowadzenie kontroli kasacyjnej. Stąd też ten zarzut kasacyjny był nietrafny.

Nietrafny był też zarzut naruszenia art. 278 w związku z art. 233 k.p.c. W pierwszej kolejności wskazać należy, że odwołanie się do przepisu regulującego materię oceny dowodów taki zarzut kasacyjny od razu wyłącza spod kontroli kasacyjnej z uwagi na treść art. 398³ § 3 i art. 398¹³ § 2 k.p.c.

Z kolei, z zarzutem naruszenia art. 278 k.p.c. skarżąca wiąże twierdzenie o braku oceny przez sąd, jako niewiarygodnych, zeznań świadków o prawidłowym wykonywaniu czynności wylania betonu w sytuacji gdy jednocześnie Sąd przyjmuje twierdzenia biegłego, że czynności te powód wykonywał przebywając w miejscu niedozwolonym. Przy tak uzasadnionym zarzucie nie ma żadnych podstaw do twierdzenia, że doszło do naruszenia art. 278 k.p.c. Ubocznie można wskazać, że świadkowie mówili o ugruntowanej praktyce wylewania betonu uważając ją za prawidłową, a nie o zgodności tej praktyki z obowiązującymi przepisami BHP.

W tym zakresie wypowiedział się biegły jednoznacznie wskazując, że powód w chwili wykonywania swoich obowiązków znajdował się w miejscu niedozwolonym, to jest w zasięgu pracy wysięgnika. Takie ustalenie biegłego było dla rozstrzygnięcia sprawy dostateczne i w takim ustaleniu nie można dopatrzeć się przekroczenia przez biegłego jego kompetencji to jest udzielenia sądowi, na podstawie posiadanych wiadomości fachowych i doświadczenia zawodowego, informacji i wiadomości niezbędnych do ustalenia i oceny okoliczności sprawy.

Zgodzić się jednak należy ze skarżącą, że wskazywanie przez biegłego ewentualnych osób odpowiedzialnych za naruszenie zasad BHP wykracza poza kompetencje biegłego. W sprawie biegły to uczynił, był to jednak wynik zadania jakie, zgodnie z treścią postanowienia dowodowego z dnia 26 stycznia 2012 r., Sąd Apelacyjny przez biegłym postawił. Skarżąca ma więc rację, że nie mogą być uznane za dowód w sprawie wypowiedzi biegłego wykraczające poza ustawowo określone jego zadania. Sąd nie jest związany taką opinią, a więc tymi wypowiedziami biegłego, które należą do wyłącznej kompetencji sądu.

Powyższa wadliwość nie prowadziła jednak do uwzględnienia skargi kasacyjnej, nie usprawiedliwiła też postawionych zarzutów naruszenia tak art. 278 k.p.c. jak i art. 361 k.c. Biegły wypowiedział się, że powód wykonywał pracę w miejscu niedozwolonym. Pozwana miała zaś obowiązek zapewnienia powodowi bezpiecznych warunków pracy, przez co należało rozumieć co najmniej przeszkolenie powoda, oznakowanie miejsca niebezpiecznego i zapewnienie bezpośredniego nadzoru nad sposobem wykonywania niebezpiecznej pracy jaką było wylewanie betonu. Żadnej z tych czynności pozwana nie dokonała. Zatem trafnie Sąd przyjął, że to zaniechanie, naruszające przepisy BHP, było bezprawne. Przy badaniu związku przyczynowego pomiędzy szkodą a zdarzeniem szkodzącym przybierającym postać zaniechania, przeprowadzenie testu *conditio sine qua non* polega na przeprowadzeniu oceny, według wiedzy i doświadczenia życiowego, z jak dużym prawdopodobieństwem ukształtowałyby się stosunki faktyczne, gdyby zostało podjęte zaniechane działanie. W okolicznościach sprawy nie powinno budzić wątpliwości, że powód, przeszkolony co najmniej w zakresie zakazu przebywania w zasięgu pracy wysięgnika, a także bezpośrednio nadzorowany przy zalewaniu fundamentów, w chwili upadku wysięgnika nie powinien był znajdować,

nie znajdowałby się, w jego bezpośrednim sąsiedztwie. Stopień prawdopodobieństwa braku szkody w takiej sytuacji jest tu wyjątkowo duży. Jeżeli zatem Sąd Apelacyjny przyjął, że zaniechanie skarżącej w zakresie wykonania przez nią wymienionych wyżej obowiązków stało się współprzyczyną szkody, to na gruncie art. 361 § 1 k.c. nie jest to wniosek nieprawidłowy.

Z przedstawionych przyczyn Sąd Najwyższy na podstawie art. 398¹⁵ § 1 i art. 398¹⁴ k.p.c. orzekł jak w sentencji.

O kosztach postępowania kasacyjnego orzeczono na podstawie art. 98 § 1 i 2 w związku z art. 105 § 2 k.p.c. oraz na podstawie § 6 pkt 7 i § 13 ust.4 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów niepłatnej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (tekst jedn.: Dz. U. z 2013, poz. 461).